

O zarządzaniu nieruchomościami i mieszkaniach „za złotówkę”

Nawiązując do artykułu „Pod skrzydłami ZGKiM” zamieszczonego w nr 7/2006 chciałbym odnieść się do zawartych w nim informacji dotyczących zarządzania nieruchomościami gminnymi i wspólnotowymi przez nasz Zakład. Z przykrością stwierdzam, że przygotowując omawiany tekst jego autorka nie sprawdziła posiadanych informacji. Uważam, że dziennikarza powinien cechować obiektywizm i bezstronność, tymczasem formułowanie artykułu w ten sposób, że prowadzi do wykazania racji jednej strony bez udziału drugiego zainteresowanego pozabawia nasz Zakład możliwości przedstawienia swego stanowiska i godzi w dobre imię firmy. To zaś podlega ochronie prawnej, której będziemy domagać się na drodze prawnej, jeżeli wizerunek firmy nadal będzie przedstawiany nieobiektywnie i stronniczo. Twórcom „kuriera” sugeruję, że publikacje powinny być na wyższym poziomie niż prezentowane, a przekazywane informacje rzetelne i sprawdzone.

Dlaczego właśnie teraz ożyła np. dyskusja na temat domofonu? Odpowiedź nasuwa się sama. W czasie kampanii wyborczej najłatwiej „chwytają” skandaliki i manipulowane informacje. Z setek tysięcy spraw wybiera się te, które są wygodne. Wróć do obszernie potraktowanej w przytaczanym artykule sprawy p. Mecki, mieszkanki kamienicy przy ul. 17-go Marca.

Wszystkie opinie lokatorki wypływają z niezajomości podstawowych przepisów dotyczących zarządzania wspólnotami mieszkaniowymi. Pani Mecka nie rozumie, że mimo iż na danej klatce, korytarzu nie ma mieszkania własnościowego, to właściciele wykupionych mieszkań w tej nieruchomości są również współwłaścicielami części wspólnych budynku - także korytarza, klatki schodowej, nawet jeżeli z nich nie korzystają. To oni decydują, uchwalając roczny Plan Gospodarczy, czy założyć domofon, przestawić ściankę lub o jakiegokolwiek zmianie w częściach wspólnych.

Szkoda, że w swojej wypowiedzi Pani Mecka nie wspomniała o przyczynie problemu, jakim jest brak porozumienia z sąsiadami, mimo prób zarządcy polubownego rozwiązania sprawy. W takich i podobnych przypadkach lokatorzy często wybierają drogę wymuszania korzystnych dla siebie decyzji wykonania prac, które planowane nie były, a ich wykonanie nie ma pokrycia w środkach finansowych wspólnoty. Często też właściciele, którzy są finansowo niezdolni do pokrycia kosztów remontowych wymagają od Gminy finansowania takich przedsięwzięć poprzez „nękanie” gminnych decydentów czy nagłaśnianie sprawy w mediach. W jednym możemy zapewnić Panią Mecka, iż w możliwie krótkim terminie postaramy się rozwiązać problem domofonu z zachowaniem praw wszystkich stron. Natomiast wymuszanie decyzji na Zarządcy poprzez wykorzystanie mediów nie jest możliwe.

Marek Myślak
Dyrektor ZGKiM w Malborku

O g ł o s z e n i e w y b o r c z e

Przyjazny Malbork

Rozmowa z Waldemarem Sokołowskim, kandydatem na Burmistrza Malborka.

Będąc radnym dwóch kadencji poznał Pan pracę malborskiego samorządu. Wiadomym Panu są także ciężkie warunki życia wielu jego mieszkańców. Istnieją realne szanse na polepszenie wizerunku miasta oraz mieszkających w nim ludzi?

Nie jestem sam. Reprezentuję społeczną inicjatywę „Przyjazny Malbork”, założoną przez dyrektora cukrowni Malbork Bogusława Raczyńskiego, przedsiębiorcę Waldemara Bernackiego oraz przeze mnie. Zdobywa ona coraz większą liczbę sympatyków. Ludzi nie związanych z żadnymi układami – to chcę podkreślić. Dla mnie zawsze na pierwszym miejscu będzie liczył się człowiek oraz jego zwykłe codzienne sprawy w szczególności poprawa warunków, w jakich żyje i mieszka. Warunki, w jakich żyje wiele malborskich rodzin urągają podstawowym standardom. Takiego stanu tolerować nie można.

Poprawę warunków mieszkaniowych obiecuje wielu kandydatów na urząd Burmistrza

To prawda. Jednak same plany mówiące o budowie nowych mieszkań nie wystarczą. Od wielu lat przekonuję i walczę o zmiany w polityce mieszkaniowej. Budowa nowych mieszkań także tych socjalnych to jedna sprawa, jednak tak samo ważna jest pilna potrzeba odbudowy, wyremontowania, rewitalizacji starych zaniedbanych malborskich budynków i kamienic oraz otoczenia wokół nich (placów, zieleńców, podwórek, chodników, wjazdów, ulic dojazdowych). Codziennie przechodzimy obok popadających w ruinę starych przepięknych kamienic. Od lat ich wygląd nie ulega zmianie. Sami lokatorzy nie są w stanie sprostać tym wymaganiom. Dlaczego do tego celu nie są wykorzystane Fundusze Unijne? Wszakże mówimy o zabytkowych domach. Aby skorzystać z środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego trzeba opracować Lokalny Program Rewitalizacji Malborka.

Do jego stworzenia potrzebne będzie wykorzystanie inicjatyw i konsultacji społecznych oraz zaangażowanie lokalnych społeczności: organizacji pozarządowych, instytucji kultury, kościołów, wspólnot mieszkaniowych, jednostek samorządu terytorialnego, Malborskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i jej mieszkańców.

Preferowane, bowiem są kompleksowe przedsięwzięcia rewitalizacji wynikające z wyżej wymienionego programu o wartości powyżej 2 mln euro.

Przedsięwzięcie takie może uzyskać dofinansowanie w wysokości 75% jego wartości. W realizacji tego celu muszą być pomocne służby miejskie, Urząd Miasta pod kierownictwem burmistrza, zakłady i jednostki komunalne.

W programie odrestaurowania ująć należy park miejski wraz z rozbudową jego funkcji rekreacyjnych, wypoczynkowych i kulturalnych. W parku, bowiem istniał dawno temu amfiteatr.

